Poczta opłacona zgóry. Cena pojedyńczego egz. 10000 mk.

GŁOS EWANGELICKI

PISMO TYGODNIOWE, POSWIĘCONE SPRAWOM KOŚCIOŁA EWANGELICKO-AUGSBURSKIEGO W POLSCE.

Ceny prenumeraty wraz z przesyłką pocztową: 40.000 mk. kwartalnie. Pojedyńczy numer 10000 mk.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI WARSZAWA, ulica Kredytowa № 4. Prócz administracji prenumeratę przyjmują: w Warszawie księgarnia W. MIETKE, Wspólna 10. w Łodzi, księgarnia BENNERA, Piotrkowska 165. i w Cieszynie, p. A. CYMOREK, Marjańska 27.

Wychodzi raz na tydzień w niedzielę. Ogłoszenia: Kolumna zawiera 4 szpalty ogłoszeń. Za wiersz nonparalowy po tekście 5000 mk. w tekście 10000 mk.

Konto czekowe w pocztowej kasie oszczędności Nr. 1508.

Rok IV. Warszawa, dnia 11 listopada 1923 r. № 45.

Jam jest z wami...

„A oto Jam jest z wami po wszystkie dni, aż do skończenia świata."

Mat. 28 (20)

Słowa powyższe, to jeden z najpotężniejszych akordów tej cudnej i nieśmiertelnej pieśni, której na imię jest „Ewangelja". „Jam jest z wami" — Zdawałoby się kilka zaledwie słów, wypowiedzianych niegdyś bardzo dawno przed dwudziestoma wiekami, a jednak ileż to w nich zawsze żywotnej i głębokiej treści, ile mocy i siły, ile bezgranicznej, nieprzemijającej prawdziwie Boskiej miłości!

„Jam jest z wami" — tak woła do nas nasz Pan i Zbawiciel, tak woła zawsze do nas wszystkich, do starych i młodych, do bogatych i ubogich, do zbolałych i szczęśliwych, zarówno w chwilach smutku jak radości choć my nieraz, zajęci sobą i tem, co nas otacza, zapominamy o Nim i nie chcemy Go słuchać. Wtedy, gdy jest nam zupełnie dobrze, gdy spełniają się nasze najgorętsze pragnienia, kiedy zdaje nam się, że jesteśmy już zupełnie szczęśliwi, zapominamy, że tego wszystkiego nie osiągnęlibyśmy bez łaski i pomocy Boga i nie wzniesiemy nawet z dziękczynieniem oczu ku niebu, choć Chrystus jest pośród nas, błogosławi naszemu szczęściu i mówi: „Jam jest z wami". — Ale zawsze tak nie jest. Życie człowieka na ziemi nie przechodzi nigdy bez troski, kłopotów, lecz obfituje w burze nieszczęść i przeciwności. I dopiero wówczas, gdy zły los lub człowiek wyrządzi nam krzywdę, kiedy stoimy nad rozwartą mogiłą drogich naszemu sercu, gdy odwrócą się od nas wszyscy, nawet ci, którzy stali się nierozerwalną częścią naszej duszy, o których sądziliśmy, że nie opuszczą nas nigdy, że będą z nami w cierpieniu i w radości, — wtedy, gdy chwile naszego szczęścia należeć już będą do bezpowrotnej przeszłości, kiedy zostaniemy zupełnie sami ze swą boleścią, a duszę naszą zaleje gorycz zawodu, rozczarowania i zwątpienia, wówczas gdzieś, w głębi zbolałego serca usłyszymy cichy i kojący głos: „Nie płacz, choć wszyscy cię opuścili, Ja cię nie opuszczę, bo miłość Moja nie ma granic, oddaj mnie serce swoje, weź krzyż swój i pójdź za Mną, a Ja ci dam szczęście wieczne!"

Idźmy więc śmiało naprzód, czyńmy dobrze, nie upadajmy na duchu, nie uważajmy na przeszkody i pamiętajmy, że Jezus Chrystus jest z nami zawsze. A jeśli Bóg z nami, to któż przeciwko nam?

O Chryste, w sercu mojem
Twe imię tylko tkwi,
Jaśnieje blaskiem swoim
I radość niesie mi.
Gdy ciemna noc dokoła,
Gdy bólem dotknie cios,
Miłości twej nie zdoła
Mi wydrzeć żaden los.

Z. K.

O świcie...

Gra fujarka pastusza o świcie,
Tęskna rwie mi się dusza gdzieś—w życie!
Hej! W błękitne przestrzenie bez końca,
Po złociste promienie do słońca!
Hen! Daleko na szczyty śnieżyste,
Albo w Twoje błękity o Chryste!

Marja Czeska.

Zeszli się.

Już po napisaniu swoich refleksyj na refleksję p. Wojciecha Szczerego,*) zajęliśmy się przeglądaniem zeszytu wrześniowego „Myśli Wolnej". Do czytania organu wolnomyślicieli polskich sklania nas piękny aforyzm M. Guyau: „Kto nie czyni, jak myśli, — myśli w sposób niedoskonały," — aforyzm, umieszczany stale na karcie tytułowej „Myśli Wolnej". Warto wszak poznać ludzi, którzy obrali tak wzniosłą dewizę swego postępowania. Niestety, rzucanie haseł i stosowanie ich w praktyce — to dwie różne rzeczy, mniej więcej, jak noc i dzień, lub jak ziemia i niebo. Wolnomyśliciele, jak dotąd, są najlepszym tej prawdy dowodem. Niby walczą z fanatyzmem i dogmatyzmem, gdzie się im nawinie pod rękę. Sami zas są przesiąknięci dogmatyzmem, niczem mnich z dwunastego wieku, i są w swojem mniemamaniu tak nieomylni, jak papież. Wyrocznią dla każdego „wolnomyśliciela" nie jest oczywiście ani biblja, ani sobory, lecz własna drogocenna osoba, którą nie zawsze można nazwać charakterem. Mówiąc nawiasem, wolnomyśliciele pod tym względem przypominają wielu tak zwanych ewangelików, co nigdy nie uznają żadnego autorytetu nad sobą, a w gruncie rzeczy są niewolnikami własnego widzimisię. Powinowactwo do tych „ewangelików" wolnomyśliciele pragną, jak się zaraz okaże, uogólnić.

„Jest rzeczą zupełnie zrozumiałą", — czytamy we wstępnym artykule p. n. „Fanatycy" — „że wolnomyśliciele polscy z dużą sympatją odnoszą się do różnych sekt, protestujących swem istnieniem przeciwko hegamonji panującego kościoła katolickiego; nie — iżbyśmy się przejmowali odmiennymi dogmatami kościelnymi, lub uważali jedne dogmaty za lepsze, niż drugie: bo cóż nam w rezultacie za różnica, czy ktoś przyjmuje komunję w jednej czy w dwuch postaciach lub czy otrzymuje chrzest w pierwszym czy dwudziestym roku życia, lub czy żegna się dwoma czy trzema palcami? O te różnice dbamy, właśnie tyle, co dbałby o nie sam Jezus, gdyby się teraz zjawił na świecie".

Według zdania zatem autora słów powyższych Pan Jezus czyniłby właśnie to samo co lada wolnomyśliciel? Skromność i objektywność, niema co mówić. Dotychczas przywłaszczali sobie Jezusa „potulni" socjaliści, dziś już nie cofają się przed taką anneksją jawni bezwyznaniowcy. Maluczko, a tęga głowa któregoś z tych

*) Patrz artykuł w 42 „Głosu Ewang." p. t. „Niesłuszny zarzut.

panów wynajdzie, że Zbawiciel nasz był najżarliwszym propagatorem ateizmu. Bez żadnych dowodów mówi się, że Jezus, ustanawiając chrzest czy komunję, wcale nie przywiązywał do nich wagi, i basta, dyskusuja skończona. Nam ewangelikom akurat się widzi, — chociaż dbamy o to, jak o zeszłoroczny śnieg, czy się kto żegna trzema czy dwoma palcami, — że *gdyby* Chrystus Pan dzisiaj odbywał wędrówkę po ziemi, to nieraz przygarniałby do Siebie ludzi kornej wiary, co o te różnice dbają, a potępiłby pyszałkowatych saduceuszów, którzyby Go z drwiącą miną, jak niegdyś pytali: „Mistrzu! czy możliwe jest zmartchwystanie?" (patrz Mat. 22, 21—32 i „naukowe" teorje zmartwychwstania w Myśli Wolnej")

W tym samym artykule „Fanatycy" spotykamy jeszcze takie zdanie—dziwoląga: „A więc pragnęlibyśmy aby katolicy, prześlizgując się przez protestantyzm (ewangelicyzm, kalwinizm, i starokatolicyzm, marjawityzm, kościół narodowy), przeszli do unitarjanizmu (arjanizm), skąd już lekki wysiłek przeprowadzi ich do wolnoreligijnego kościoła, który jest przyrodnim bratem bezwyznaniowości — a rodzonym bratem wolnomyślicielstwa". Dla uniknięcia nieporozumień zaznaczamy, iż dziwnem wydaje nam się w tem zdaniu to mianowicie, że ewangelicyzm ma pono być jednym ze szczebiów, prowadzących od katolicyzmu do „wolnomyślicielstwa". Jakgdyby taka nieprzebyta przepaść dzieliła fanatyzm rzymski od fanatyzmu „wolnomyślnego", że aż kościół ewangelicki musi tworzyć most zgody! Czytelnik spyta zapewne, czy aby sam twórca tego fantastycznego poglądu bierze swoje słowa na serjo, czy nie jest to przypadkiem wielki hum — bóg, obliczony na bezkrytyczność czytelników „Myśli Wolnej?"

Dziwna rzecz co autora „Fanatyków" upoważnia do stwierdzenia pewnego pokrewieństwa duchowego między ewangelicyzmem a wolnomyślicielstwem". Jest to, bądź co bądź, nieco przedwczesny i zbyt ryzykowny wniosek, aby go z takim tupetem i pewnością siebie wygłaszać. A może ten wniosek nasunęła autorowi „Fanatyków" wspólność jego zapatrywań na sakrament z poglądami p. Wojciecha Szczerego? Niechże się tedy p. Wojciech Szczery, jeżeli i jak chce, opędza przed natarczywem towarzystwem nieproszonych krewniaków.

My mu w tem przedsiewzięciu życzymy powodzenia podobnie, jak duszą całą jesteśmy po stronie „Nowych Dróg", które widzą główną przyczynę upadku Polski dzisiejszej i wczorajszei w fanatyzmie z jednej, w tępej zaś areligijności z drugiej strony, lub kiedy występują przeciwko bezmyślnej obrządkowości i zmechanizowaniu życia religijnego, kiedy wyrzekają na oziębłość dzisiejszego chrześcijaństwa, kiedy wreszcie oświecają lud, walcząc z obskurantyzmem pod wszelką postacią i wyzyskiem różnego rodzaju niecnych „kapłanów".

—s—

Rzadki Jubileusz.

Djakonat warszawski, o którem tak stosunkowo niedawno pisaliśmy na tem miejscu, obchodził dnia 1 listopada b. m. rzadką uroczystość. Niestety, urządzono ją w bardzo skromnej formie, a ci którzy nią się byli winni zająć świecili nieobecnością. Uroczystość te przeniesiono na następną niedzielę.

Dnia 4 b. m. zatem w Domu Starców skromnie w kółku sióstr djakonis obchodzono piękną uroczystość srebrnego jubileuszu pracy dwudziestopięcioletniej w djakonacie warszawskim siostry Eugenji Detke. Chociaż i sama jubilatka o tym dniu zapomniała, to jednak pamiętały o nim inne siostry, które pod przewodnictwem starszej siostry Mary Tosio zebrały się w upiększonej sali jadalnej i przy śpiewie w krótkich słowach składały jubilatce życzenia. Siostra Eugenja Detke pochodzi z Włocławka. Mając lat 5 straciła ojca, a w 12 roku— matkę. Będąc wrażliwą na cierpienie ludzkie i idąc za głosem swego powołania, opuściła dom swoich krewnych w Łodzi, u których po śmierci rodziców przebywała, i w 16-ym roku życia wstąpiła do djakonatu warszawskiego.

Dzieląc wraz z nim różne dobre i złe koleje losu, wytrwała w swem powołaniu aż po dziś dzień, zachowując nadal swój wrodzony idealizm i pełen poświęcenia zapał do pracy swego zawodu, jednając sobie miłość tych, którym służy w cierpieniu.

To też Czigodnej i Zacnej Siostrze Jubilatce życzymy i my na tem miejscu, aby w pogodzie ducha

7) Z podróży do Niemiec.

(15–26 sierpnia 1923 r.)

20 sierpnia 1923 r.

Po biskupie ks. Ihmelsie, zabiera głos szwedzki dostojnik kościelny, arcybiskup ks. Söderblom. Imię jego znane jest naszym ewangelikom w Polsce. Postać dość sympatyczna. O ile ks. biskup Ihmels robi wrażenie apostoła i ewangelisty, namaszczonego, pełnego świętego zapału, uduchowionego pasterza, o tyle ks. arcybiskup Söderblom ma wygląd mądrego, polityka kościelnego. Jego małe świecące oczka, prawie zawsze uśmiechnięte, starają się dojrzeć wszędzie i dopatrzeć wszystkiego; jego kędzierzawe blond włosy mówią o wytrwałości w dążeniu do postawionego sobie celu. Z twarzy bije więcej stanowczość i pewność siebie, niż pobłażliwość i ustępliwość. Arcybiskup Söderblom pracował przez jakiś czas w dyplomacji i zna jej wszystkie arkana. To też niektóre jego postępowania wprowadzają nieświadomych rzeczy w zdumienie. Tak naprzykład, on, *luteranin*, gdy przed paru laty zwołał konferencje przedstawicieli kościołów ewangelickich w Polsce do Szwecji, urządził nabożeństwo z Komunją świętą do której zaprosił wszystkich: i luteran i kalwinów i unijnych ewangelików i zdaje nam się że i metodystę. A gdy przed paru miesiącami odbył się zjazd baptystów w Sztokholmie, ks. arcybiskup Söderblom oddał im na obrady kościół luterski i złożył im publicznie i oficjalne życzenia! Nie potępiając nikogo za przekonania religijne, musimy stwierdzić, że baptyści od samego początku swego istnienia, aż po dziś dzień są przeciwnikami kościoła luterskiego i często słyszeć musimy, jak w polemicznych swych mowach i pismach używają bardzo mocnych słów, a nawet wyzwisk pod adresem jego i jego duchownych.

Ale mimo to, trzeba przyznać, że arcybiskup Söderblom jest dzisiaj jedną z najpopularniejszych osobistości w kościele luterskim na całym świecie. Wreszcie trzeba powiedzieć, że arcybiskup Söderblom był i jest zdecydowanym germanofilem.

„Wiele jest nazw miejscowości — mówił szwedzki dygnitarz kościoła, — ale żadna z nich nie ma tego dźwięku, co Betleem. Jeruzalem i Nazaret. Wiele miast znajduje się na ziemi Włoskiej, ale Asyż tylko uświęcony jest przez jednego z wielkich wyznawców Chrystusowych — Franciszka. Liczne są zamki i grody warowne ale Wartburg jest wśród nich wybrańcem, nie przez przebywającą w nim niegdyś Ś-tą Elżbietę, ale dzięki wielkiemu reformatorowi, który tu rok cały spędził w ukryciu". Wdzięczni Bogu być zawsze winniśmy, że zesłał nam swego proroka Lutra, który nam dzieło pojednania nas z Bogiem przez wiarę w zasługę Jezusa Chrystusa dostępnem uczynił i na nowo światło ewangelji zapalił. Błędnie porównywają siłę wiary i jej treść w poszczególnych kościołach z termometrem lub wodomiarem. Na najwyższym stopniu stawiają rzymski katolicyzm, a na najniższym luteranizm. Ale obraz ten jest z gruntu fałszywy. Mówca przytacza podobieństwo: trojakim sposobem można napełnić naczynie płynem. Można go przepompowywać od dołu do zamkniętego od góry naczynia, to będzie nam wyobrażać wielką ilość przepisów i przykazań ludzkich. Można podnieść poziom płynu w naczyniu przez nagrzewanie. Ale to będzie tylko chwilowe i złudne, gdyż płyn będzie się przez to rozrzedzał. W ten sposób można przez naprężenie woli i uczucia swój nastrój religijny podwoić i osiągnąć pewną temperaturę. Tak często błędnie bywa nauka o wierze Lutra tłomaczoną jako efekt, który się w sobie wyrabia.

Jest jeszcze inny sposób: otworzyć naczynie od góry aby było napełnione kroplami deszczu z nieba

jeszcze długie lata niosła ulgę ludzkiej niedoli, a życzenia swe wyrazić pozwalamy sobie słowami poety:

Idź w niewidzialne otulona szaty,
Niosąc pociechę i ulgę w cierpieniu,
A jeśli kiedyś zapragniesz zapłaty—
Znajdziesz ją w własnem sumieniu.

Z Towarzystwa do badania dziejów reformacji w Polsce.

W chwili wypuszczenia z pod prasy zeszytu 8-go kwartalnika „Reformacja w Polsce" T-wa do badania dziejów reformacji w Polsce powstał znaczny niedobór, który pochłonął prawie całkowicie dochody, jakie wpłynęły na poczet roku 1923-go. Przed rozpoczęciem druku dalszych zeszytów Zarząd musi wypłacić drukarni zaliczkę na poczet należności za oddany do druku zezeszyt, która to należność będzie wynosiła 330 złp. obliczeniowych (około 100 miljonów mkp.). Szukając wyjścia z tak trudnego położenia, ogólne zebranie członków T-wa w dn. 28 ym października r. b. pod przewodnictwem Superintendenta Generalnego, ks. J. Burschego, uchwaliło:

Wezwać wszystkich członków T-wa i prenumeratorów kwartalnika „Reformacja w Polsce", aby zechcieli niezależnie od uiszczonych już opłat, w czasie jaknajkrótszym wnieść jednorazowy dodatek drożyźniany w kwocie 3 złp. obliczeniowych, co jedynie tylko umożliwi wydanie za rok 1923 jednego skromniejszych rozmiarów tomu. Roczna składka członkowska została ustalona w wysokości 5 złp. obliczeniowych. (Jeden złoty polski obliczeniowy równa się złotemu frankowi szwajcarskiemu).

Komu leży na sercu sprawa badania reformacji w Polsce i kto pragnie przyczynić do ogłoszenia drukiem pożytecznych prac z tej dziedziny, nagromadzonych w tece redaktorskiej profesora d-ra St. Kota w Krakowie, ten niech spieszy z uiszczeniem tegorocznego dodatku drożyźnianego. Wpłaty wszelkiego rodzaju na rzecz T-wa, nie wyłączając wielce potrzebnych ofiar, najdogodniej wnosić do P. K. O. na konto № 4330. Zgłoszenia nowych członków i prenumeratorów należy adresować do Zarządu, którego siedziba mieści się w gimnazjum im. Mikołaja Reja w Warszawie plac Małachowskiego № 1.

Wobec zupełnego wyczerpania № 1 „Reformacji", którego kilkanaście egzemplarzy potrzeba jeszcze dla osób pracujących na polu naukowem oraz dla bibljotek, Zarząd zwraca się niniejszem do osób, które numer ten posiadają, a mogą się bez niego obejść, z prośbą, aby zechciały go oddać do dyspozycji Zarządu.

SPRAWOZDANIE

finansowe T-wa Badania Dziejów Reformacji w Polsce za okres czasu od I. VI 1922 do 30 VI 1923

Przychód		
Pozostałość z poprzedniego okresu		162448,50
Rachunek składek		
Składki członków dożywotnich	500.000	
Składki członków zwyczajnych	3158650	3658650
Rachunek prenumeraty i sprzedaży		1441440
Rachunek ofiar		100007
R-k subsydjów od M W R i O P		1500000
Rachunek różnych wpływów		275,40
Razem wpływy mk.		6863813,97
Rozchód		
Rachunek Zarządu		
Kancelarjne		61825
Opłaty w P. K. O.		3382
Inne		8169
		73376,
Rachunek Wydawnictwa		
Honorarja autorskie		561200,
Drukarnia		5700000,
Papier		73480,
Introligator		192300,
Portorja		106305,
		6633285,
Razem wydatki		670661
Pozostałość		157162,97
		6863813,97,

Z Towarzystwa Polskiej Młodzieży Ewangelickiej.

Zarząd Koła Śpiewaczego przy Tow. Pol. Mł. Ew. w Warszawie na posiedzeniu w dniu 15 października r. b. zdecydował wziąć udział w 2-ch z projektowanych wielkich koncertach religijnych, mających odbyć się w kościele naszym.

Program całych 2-ch koncertów będzie wypełniony wyłącznie przez śpiew, i w tym celu zostało wybrane wielkie arcydzieło muzyki religijnej: „Oratorium" Mendelsohna.

Do wykonania jednak tak wielkiego dzieła, poza solistami, będzie potrzebny zwiększony komplet chóru mieszanego, wobec czego Zarząd Koła Śpiewaczego zwraca się z apelem do parafjan Zboru Warszawskiego, zarówno do starszych jak i do młodzieży, aby licznie zapisywali się do wspomnianego chóru. —

Na mocy uchwały powziętej na ogólnem posiedzeniu Komitetu Zboru i Kolegjum Kościelnego w dniu 30 X. r. b. Kolegjum Kościelne zawiadamia członków Zboru, że w dniu 25 listopada r. b. o godzinie 4-ej popołudniu odbędzie się w kościele nadzwyczajne ogólne zebranie parafjan.

Kartą wejścia na to zebranie będzie kwit z opłaconej składki za rok bieżący. Ponieważ nowa Ustawa Kościelna do tej pory przez Władze Państwowe nie została zatwierdzona, prawo głosu mają tylko mężczyźni.

Ze względu na ważność spraw, które mają być rozpatrywane, pożądany jest liczny udział członków Zboru.

Prosimy uregulować prenumeratę za kwartał IV.

Wówczas poziom podnosi się bez przyczynienia się ręki ludzkiej. I to jest wiara w pojęciu ewangelicznem. My jesteśmy niczem: pustemi lub ze złą zawartością naczyniami: ale pusta dłoń ufności bywa zapełniona boskiem miłosierdziem w Chrystusie.

Luter objawił nam, niezgłębione bogactwa miłości Boskiej w Ukrzyżowanym. Jego nauka musi pozostać czystą i niesfałszowaną. On jedynie gwarantuje nam odpuszczenie grzechów pociechę i żywot wieczny.

Z pośród ewangelików świata luteranie liczą 60—70 miljonów dusz, anglikanie 45 miljonów, metodyści 25 miljonów. Przed wojną dochodziło już prawie do powszechnej organizacji luteran. Wojna zabiegi te unicestwiła. Dziś luteranie dzielą się na 2—3 grupy: 1) kraj ojczysty reformacji z sąsiedniemi mniejszemi grupami różnych narodowości 2) luterstwo w Północnej Ameryce 3) prowincje bałtyckie i Skandynawia z Finlandją. My nie zeszliśmy się jednak, aby się przeliczać nie nawet, żeby się organizować, lecz raczej aby we wspólnej naszej wierze budować się wzajemnie i pokrzepiać. Jako ewangelicko-luterscy chrześcijanie musimy samodzielność i moc życia wewnętrznego zachować. Dlatego mówca przypuszcza, że Kongres się nie rozejdzie, dopokąd nie wymyśli formy i sposobu do wzajemnego Kontaktu luteran całego świata. Tu ma mieć Słowo Boże największe znaczenie, nie jakieś świeckie środki lub wyrachowanie. Dlatego życzy pomocy Bożej, błogosławieństwa całemu Kongresowi, jak również i niemieckimbraciom, którzy członków jego u siebie goszczą.

Po arcybiskupie Söderblomie pozdrawiał Kongres przedstawiciel kościoła luterskiego w Hiszpanji, poczem przewodniczący ks. Biskup Ihmels wszystkim mówcom za pozdrowienia i życzenia — serdecznie podziękował.

Wiadomości z kościoła i ze świata.

Z konsystorza. Okólnik. Jak było do przewidzenia, parafjanie nasi, nieprzyzwyczajeni do czynnego udziału w samorządzie kościelnym, a teraz po raz pierwszy powołani do współpracy w otwierającym się przed nami okresie życia i rozwoju kościelnego, nie docenili znaczenia zarządzonych przez Konsystorz wyborów delegatów do zgromadzeń senjoralnych. W pewnej mierze przyczyniła się może do tego świadomość, że opracowana przez Synod Konstytucyjny i przewidująca zgromadzenia senjoralne nowa ustawa kościelna nie została jeszcze zatwierdzona przez czynniki miarodajne; nie zwrócono zaś dostatecznej uwagi na to, że zgromadzenia senjoralne powołane zostają obecnie jeno jako ciało doradcze na okres przejściowy, gdyż pożądanem jest, aby kościół nasz, nie czekając na załatwienie formalności z zatwierdzeniem ustawy związanych, już teraz przystąpił do pozytywnej pracy organizacyjnej. To też w przeważnej ilości zborów naszych na wybory nie stawiła się wymagana przez ustawę liczba wyborców, skutkiem czego wybory odbyć się nie mogły.

W powołaniu się przeto na ustęp drugi punktu 8 art. 17 projektu wewnętrznej ustawy kościelnej Konsystorz zarządza niniejszem, aby w tych zborach, w których wybory nie odbyły się w terminie, wyznaczonym przez okólnik konsystorza z dnia 12 maja r. b. za № 1026, po otrzymaniu niniejszego okólnika w trzy następujące po sobie niedziele ogłoszono po kościołach i domach modlitwy o nowym terminie wyborów, ważnych bez względu na liczbę biorących w nich udział. Jeżeli zaś w poszczególnych zborach powtórny termin wyborów został już wyznaczony i ogłoszony należycie przed otrzymaniem niniejszego okólnika, należy termin ten utrzymać i wyborów dokonać.

Nadto Konsystorz — wobec wynikłych nieporozumień poleca dokładnie przeczytać art. 39 p. 2, w którym to artykule jasno wypowiedziane jest, ilu delegatów wybiera poszczególny zbór.

— Wykonywując uchwaloną dn. 7 października 1921 r. rezolucję Sejmu Ustawodawczego treści: „Wzywa się Rząd, aby wprowadził obowiązkowo w szkołach święto sadzenia drzew na wiosnę i w jesieni" Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego dn. 9 maja r. b. Nr. 5445/23 D. III prosi Konsystorz o wydanie polecenia podwładnemu duchowieństwu swego Okręgu Konsystorskiego, aby po porozumieniu z miejscowemi władzami szkolnemi, możliwie intensywnie popierało i pomagało tak słusznej rezolucji Sejmu Ustawodawczego.

Komunikując o powyższem, Konsystorz poleca Wielebnym Księżom, aby po porozumieniu z miejscowemi władzami szkolnemi—możliwie—intensywnie popierali i pomagali tak słusznej rezolucji Sejmu Ustawodawczego.

Z Warszawy—Dnia 4 b. m. jako w niedzielę, poświęconą pamiątce reformacji, odbyło się nabożeństwo szkolne w sali komfirmacyjnej. Sala nie mogła pomieścić młodzieży i dorosłych. Orkierstra gimnazjum im. M. Reja odegrała pieśń reformacyjną „Warownym grodem jest nasz Bóg" i „Zachowaj nas Panie przy słowie swem" układu i melodji Dra. Marcina Lutra.

Kazanie wypowiedział prefekt ks. Gloeh. Wieczorem o g. 7 i pół ks. Gloeh opowiedział zebranej młodzieży o życiu i działalności naszego reformatora, ilustrując swój odczyt 60 obrazami świetlnemi, do których klisze wzięto ze zbiorów gimnazjalnych. Mimo, że odczyt ten nie był przed tem wcale ogłaszany, sala była przepełniona publicznością. Dobrowolne ofiary, zbierane przy wejściu, wyniosły około 2 i pół mil. mk. które przeznaczono na kupno śpiewników do nabożeństw szkolnych.

— *Osobiste* Ks. Gloeh został mianowany etatowym prefektem ewangelickim państwowych szkół średnich męzkich i żeńskich w Warszawie. Ks. Gloeh na wniosek Kol. Kościelnego został przez Konsystorz Warszawski zatwierdzony też na stanowisko prefekta przy Zborze ewang. augsb. w Warszawie.

Łódź Dnia 4 b. m. w kościele ś go Jana, odbyło się uroczyste nabożeństwo z powodu rocznicy reformacji. Kazanie wygłosił ks. Sup Angerstein. Jednocześnie podczas tegoż nabożeństwa Sup. Gen. ks. J. Bursche ordynował czterech nowych kandydatów do stanu duchownego: Adolfa Doberşteina, na wikarjusza parafji Ś-go Jana w Łodzi, Edwarda Kneiffela na wikarjusza Ś-tej Trójcy w Łodzi, Waldemara Kruschego na wikarjusza przy kościele w Warszawie i Reinholda Henkego na wikarjusza w Pabianicach.

— Dnia 1 listopada obchodzono pietnastą rocznicę założenia Domu Miłosierdzia w Łodzi. Odpowiednie nabożeństwa z tego powodu odbyło się w kościele Ś-tej Trójcy i w kaplicy zakładu, na których kazania wygłosili: Sup. Gen. ks. J. Bursche, ks. Sup. Angerstein, ks. Rud. Schmidt z Pabianic, ks. Falzman ze Zgierza i rektor Domu Miłosierdzia ks. T. Patzer.

Saksonja. Rząd saski zagroził więzieniem prezesowi konsystorza luterskiego D-rowi Bohmemu i ks. biskupowi L. Ihmelsowi, którzy zaskarżyli decyzję rządową, dotyczącą ich dymisji, do Sądu Rzeszy, i pełnią nadal swe obowiązki, za to, że nie złożyli dotychczas urzędu. Takiemi środkami gwałtu i pięści walczy socjalistyczno-komunistyczny rząd saski z duchownemi władzami krajowemi

Łotwa. Na 963257 uprawnionych do głosowania oddało swój głos tylko 205586 w sprawie nowego prawa, zabraniającego odbierania świątyń i przekazywania ich przez rząd do użytku innych wyznań. Z tego powodu prezydent republiki łotewskiej rezultatu głosowania, przychylnego dla protestantów, nie zatwierdził, a zatem darowany przez rząd katolikom ewangelicki kościół św. Jakóba przejdzie ostatecznie na ich własność. Nowi gospodarze podstępnie zdobywszy świątynię, szykują się na koniec listopada do uroczystego wyświęcenia. Na ten cel rząd socjalityczny łotewski wyasygnował katolikom miljon rubli łotewskich.

Cieszyn po stronie czeskiej. Dnia 7 października odbył się tutaj wybór pastora w parafji, odciętej granicą od Polski. Wybrano ks. Zahradnika dotychczasowego proboszcza w Białej.

Porządek nabożeństw.

Dnia 11.XI nab. szkolne w sali konf. o g. 9-ej m. 15 odprawi ks. dyr. A. Rondthaler.

Dnia 11. XI nabož. w jęz. polskim o godz. 11 — ks. Loth.

Wiadomości statystyczne urzędu parafjalnego od 21 do 29 października

Śluby: p. Czesław Janiszewski z p. Wandą Wolna, Ludwik Netzlaf z p. Bertą Amelją Treutler, Edward Bryzemeister z p. Zofją Weroniką Jeziorkowską, Edmund Runge z p. Wandą Schönhals, Edward Beitel z p. Nadieżdą Damro, Jan August Imroth z p. Adelą Marjanną Wandel, Józef Schmitd z p. Marjanną Lehr, Gotlib vel Bogusław Henryk Weigle z p. Jadwigą Daabowną, Paweł Habig z p. Janiną Anną Handschin-Eberhard, Karol Zahl z p. Katarzyną Stickel.

Zmarli. Augusta Lück ur. Borchert wdowa lat 72, Ewa Hermina Kruger ur. Leppe żona urzędnika lat 36 Berta Cygler ur. Wagner żona piekarza lat 23, Zofja Pross dziecko lat 4, Halina Setzer dziecko lat 3' Konstancja Lifke ur. Porębska żona tkacza lat 55, Zygmunt Desz robotnik lat 31, Otylja Ewa Ignatjew ur. Wilke lat 64.

Sprostowanie.

W dziale ofiar „Głosu Ewangelickiego" Nr. 42 z dnia 28 października b. r.

Wydrukowano:	Winno być:
Szejn	Scheing
Umgereter Lili	Umgelter Lili
Koller	Goller

Redaktor: Ks. F. GLOEH. Wydawca: Ewang. Sp. Wyd. „Logos".

Druk. „Współczesna", Szpitalna 10.